Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, sobota, 9 czerwca 1945 — Nr 101

Kolonizacja niemiecka ze wschodu

Kiedy mówimy o kolonizacji niemieckiej na ziemiach zachodnich Polski, mamy niemal wyłącznie na myśli tzw. Drang nach Osten — parcie na wschód pojęte dosłownie jako osadnictwo żywiołu niemieckiego, przybywającego z zachodu.

I tak istotnie było, do rozpętania wojny przez narodowy socjalizm niemiecki. Niemcy osiedlali się na naszych ziemiach bądź w drodze naginania prawa do niemieckiej racji stanu, bądź wskutek parcelacji dobrowolnej dóbr polskich przez tych ziemian, których społeczeństwo piętnowało mianem zdrajców.

Narodowy socjalizm, który hasłu: Drang nach Osten nadał niebywały rozmach i wziął za cel główny swej polityki kontynentalno-kolonialnej akcję osadniczą, postanowił przeprowadzić ją koncentrycznie przez zaludnienie ziem naszych Niemcami z zachodu i wschodu, z państw bałtyckich, Wołynia, Podola, Besarabii, Dobrudży i Węgier.

I w czasie wojny punkt ciężkości akcji kolonizacyjnej leżał nie na Niemcach zachodnich, lecz przesiedleńcach wschodnich. Gauleiterzy na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy, doceniali znaczenie kolonistów niemieckich ze wschodu. W ręce moje wpadła książka niemiecka pt.: „Das Buch vom grossen Treok" bogato ilustrowana podobiznami typów Niemców wschodnich a wewnątrz jej jest list odręczny osławionego gauleitera w Poznaniu, Artura Greisera do pierwszego prokuratora poznańskiego Kesla, któremu ofiarował książkę w prezencie. Greiser chciał jakby podkreślić znaczenie dla partii i państwa kolonizacji niemieckiej ze wschodu.

Jakież przybrała ona rozmiary na naszych ziemiach? Niemcy ukrywali przed szeroką publicznością dane statystyczne zapewne, aby nie przedostały się za granicę. Ogłosili je jedynie w broszurze wydanej w 1941 r. pt.: Volksdeutsche ze wschodu powracają do Ojczyzny. Broszura ma napis na stronie tytułowej: „Tylko do wewnętrznego użytku Wehrmachtu."

Podstawę do akcji przesiedleńczej dał dekret Hitlera z dnia 7 października 1939 r. Na czele tej akcji stanął minister Lorenz jako komisarz Rzeszy. Przesiedlenie rozpoczęło się już późną jesienią 1939 r. Pierwsi zaczęli przyjeżdżać Niemcy bałtyccy. 41 okrętów przywiozło 51 tysięcy Niemców z Łotwy i 16 tysięcy z Estonii. Na wiosnę następnego roku Litwa dała jeszcze 35 tysięcy Niemców. Rozlokowano ich niemal wyłącznie po miastach naszych, przy czym w samym Poznaniu osiedlono od razu 20 tysięcy. Dla tych to Niemców wyrzucono Polaków z mieszkań, dla nich ograbiono przeszło 4 tys. przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, przeszło 700 warsztatów rzemieślniczych.

Spośród Niemców bałtyckich, tylko 3 000 osiadło na roli w Poznańskim i 150 w Prusach Wschodnich. Rolników niemieckich dali dopiero Niemcy Małopolski Wschodniej, z Wołynia, Podola, Chełmszczyzny, Lubelszczyzny, a zwłaszcza z Besarabii i Dobrudży.

25 października 1940 r. przeszło 15 tysięcy rodzin niemieckich, a więc około 100 tys. ludzi osiedlono w rejonach Ostrowa Wlkp., Krotoszyna, Wrześni, Wągrowca, Gniezna, Inowrocławia, Konina, Turka, Kutna, Łęczycy, Sieradza, Wielunia, Łodzi itd. Ogółem na ziemiach zachodnich Polski osiedlono w czasie wojny 420 tys. Niemców. Przez akcję tę Niemcy wyrównali z nadwyżką straty poniesione przez odpływ Niemców na zachód z Polski niepodległej do września 1939 r.

Hitler, zaludniając ziemie polskie wschodnim elementem niemieckim, liczył na łatwiejsze zaaklimatyzowanie się tych Volksdeutschów bardziej zrośniętych kulturalnie ze środowiskiem wschodnim niż Niemcy zachodni. I istotnie Niemcy wschodni szybko przystosowali się do nowych warunków. Ułatwiła im to w znacznym stopniu znajomość obyczajów i zwyczajów pozostałej ludności polskiej.

Wraz z klęską militarną Niemiec i upadkiem hitleryzmu Niemcy wschodni odpłynęli dalej na zachód. Lecz nie wszyscy... Wielu, poznawszy lepiej język polski udaje dziś Polaków, stara się o dokumenty polskie i stara się po zmianie miejsca zamieszkania przedostać na odzyskane ziemie zachodnie w charakterze nowoosadników. Wielu również wraca z zachodu jako rzekomo wywiezieni na roboty przymusowe Polacy. Obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest demaskowanie tych zakapturzonych Niemców, którzy w niedalekiej przyszłości stać się mogą forpocztami niemieckości na ziemiach naszych.

Władze, urzędy organizacyjne i partie polityczne w tym wielkim ruchu osiedleńczym mogą przeoczyć tych volksdeutschów wschodnich, ale szerokie masy społeczeństwa polskiego powinny być czujne i usuwać spośród siebie tych, którzy są powodem bezpośrednim tylu łez, nędzy i wygnania z domów i gospodarstw ludności polskiej.

Bądźmy czujni i dalekowzroczni!

H. Barański

Przyjaźń między Ameryką i Związkiem Radzieckim — gwarancją powszechnego pokoju

*New York, 8. 6. (TASS). Z okazji otrzymania premii czasopisma „Cherchman" (oficjalny organ amerykańskiego kościoła, który corocznie premiuje Amerykanów za największe zasługi w dziele pokoju), minister handlu USA Welles, wygłaszając przemówienie przypomniał, że Roosevelt otrzymał taką samą premię w roku 1942. W przemówieniu swym poruszył również rozmaite kierunki polityki Roosevelta.

Podkreślając, że Roosevelt w sposób rzeczowy unikał niedoceniania niebezpieczeństwa, Welles oświadczył: „Gdyby Roosevelt był dzisiaj tutaj, cieszyłby się ze zwycięstwa w Europie, lecz oceniałby to zwycięstwo jedynie jako przesłankę długotrwałego pokoju. W roku 1945 wykazałby taki sam rzeczowy stosunek do pokoju, jaki wykazał wobec zwycięstwa w roku 1942. Dziś mógłby powiedzieć to samo, co i przed trzema laty: „Czeka nas droga ponura i niebezpieczna". On by doceniał siłę wrogów pokoju. Tymi wrogami pokoju są ci, którzy świadomie usiłują zepsuć stosunki między USA a Rosją. Wiedzą oni, że USA i Rosja stanowią dwa najsilniejsze kraje na ziemi i trwały pokój jest niemożliwy, jeśli oba te kraje nie będą brały udziału w międzynarodowej organizacji. Zanim jeszcze na polach bitew wyschła krew, przelana przez naszych żołnierzy, wrogowie pokoju usiłują już przygotować trzecią wojnę światową. Głoszą oni, że wobec tego, iż ideologie Stanów Zjednoczonych i Rosji są różne, wojna między nimi jest nieunikniona. Wykorzystują każdą drugorzędną różnicę zdań, aby wzniecać płomień nienawiści. Nie można dopuścić, aby tym ludziom powiodło się w tej niecnej robocie. Powinniśmy unieszkodliwić ich jad, przeprowadzając politykę Roosevelta i pogłębiając przyjaźń z Rosją, tak samo podczas pokoju jak i podczas wojny. Wiem, że taka jest polityka prezydenta Trumana. Wiem również, że taka jest polityka przytłaczającej większości narodu amerykańskiego".

„Roosevelt miał rzadki dar nie przywiązywania znaczenia do małych różnic zdań, a jednocześnie koncentrował swoją uwagę na zagadnieniach, otwierających wielkie możliwości, jak na przykład, ustanowienie trwałego pokoju przy pomocy międzynarodowej organizacji. Prezydent Truman realizuje dokładnie politykę Roosevelta. Uwagę jego przykuwa podstawowe zagadnienie zabezpieczenia międzynarodowego pokoju. I dlatego też mówię, że chociaż Roosevelt zmarł, duch jego żyje. Jak długo żyć będzie w sercach swoich rodaków, dopóty będzie pokój z Rosją i taka zgoda między tymi dwoma wielkimi krajami, że możemy zabezpieczyć powszechny pokój".

Prezydent Bierut demaskuje haniebną działalność bankrutów londyńskich

Warszawa, 8. 6. W Ministerstwie Informacji i Propagandy odbyła się z udziałem delegatów emigracji polskiej w Europie Zachodniej, konferencja prasowa, poświęcona omówieniu sytuacji tejże emigracji. Konferencję zaszczycił swą obecnością prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, składając wobec zebranych oświadczenie, demaskujące niecną robotę londyńskich emisariuszy. W oświadczeniu tym powiedział prezydent Bierut m. in.:

Informacje otrzymane od przybyłych z terenów okupowanych przez wojska angielskie i amerykańskie świadczą, że emigracja londyńska skierowuje olbrzymie wysiłki w celu niedopuszczenia względnie zahamowania w maksymalnym stopniu powrotu do kraju naszych rodaków, wywiezionych przez Niemców bądź do obozów koncentracyjnych, bądź też do robót przymusowych do Europy zachodniej. Oczywiście dążeniem „rządu londyńskiego" oderwanego od kraju i pozbawionego szerszej podstawy do sprawowania rządów jest utrzymanie jak najliczniejszej emigracji polskiej poza krajem i odpowiednie urobienie opinii wśród tej emigracji w duchu nieprzychylnym dla Rządu Tymczasowego w kraju. Obiektywna szkodliwość tej akcji dla Polski, dla dzieła utrwalenia jej niepodległości i niezależności, dla ogólnych potrzeb i interesów narodu polskiego nie może ulegać wątpliwości.

Ponieważ w grę wchodzi przy tym liczba kilku milionów naszych rodaków to rozmiary tej szkody przerastają wielokrotnie nawet ponurą bo nie dającą się już naprawić krzywdę, wyrządzoną Polsce przez powstanie i zburzenie stolicy.

Podane w dniu wczorajszym przez Radio Polskie w Londynie streszczenie artykułu, zamieszczonego w „Dzienniku Polskim" i „Dzienniku Żołnierza" odsłania haniebny plan, leżący u podstawy zamierzeń wstecznictwa londyńskiego. Chodzi o to, aby kilkumilionowa rzesza tych nieszczęśliwych, wywiezionych z Polski przez okupanta w charakterze niewolniczej siły roboczej, pozostała nadal siłą mającą służyć do odbudowy Niemiec pokonanych, z zadaniem oczywiście przystosowania pobitego państwa hitlerowskiego do nowego układu stosunków międzynarodowych i wewnętrznych, stosunków społeczno-politycznych, jakie mogłyby zaistnieć w dalszym wyniku wojny zgodnie z nadziejami reakcji — niesformułowanymi jeszcze wyraźnie, ale przebijającymi z ogólnej jej polityki. Wzywa się Polaków, aby pozostali w Niemczech, aby przyjęli najczynniejszy udział w formowaniu od nowa rozbitej administracji tego kraju, aby pomagali w odbudowie jego aparatu wytwórczego w przemyśle i rolnictwie i obiecuje się im wielkie korzyści z tytułu udziału w tej pracy na rzecz ratowania z upadku odwiecznego i najnienawistniejszego wroga Polski. Jakiż cel polityczny może leżeć u podstaw takiej propagandy, która chyba nawet najbardziej niewyrobionego z naszych współrodaków uderzać musi swą ukrytą perfidią i co najmniej wprowadzić w zdumienie. *Wzywa się do pracy na rzecz państwa, które nie tylko napadło na Polskę, ale realizowało w ciągu 5 i pół lat konsekwentnie mordercze zniszczenie całego Narodu Polskiego, rujnując jednocześnie najbezwzględniej i w sposób najbardziej barbarzyński jego kulturę, jego zabytki, jego duchowe skarby, gromadzone i tworzone w ciągu tysiącleci.* Wzywa się do pracy na rzecz odbudowy tego państwa, tych, których okupant niemiecki wyrwał ze środowiska rodzinnego, sponiewierał i zamienił w bydło robocze, splugawił, zhańbił i upodlił, spychając do obozów śmierci lub rzędu niewolników. *Wzywa się Polaków, by nie ważyli się wracać do własnego rodzinnego kraju,* gdzie oczekują na nich ich najbliżsi, do których tęsknili w wieloletniej męce i krzywdzie i którzy dziś w bezsenne noce i bólem niepewności wypełnione dni oczekują ich powrotu. Oczekują na nich pola i warsztaty, od których oderwała ich wraża przemoc, oczekuje Ojczyzna, wyzwolona z ponurej zmory najbardziej barbarzyńskiego najazdu, jakiego dotąd nie doznały jej dzieje. A ich wzywają, agitują, okłamują, straszą — wreszcie zagradzają drogi przemocą, wywożą dalej na zachód, wcielają siłą lub przebiegłością do armii. Aby tylko nie wracali... w imię jakiego celu?

Po pierwsze: aby nie dopuścić — o ile to jeszcze możliwe — do podźwignięcia się z upadku, spowodowanego przez okupanta — Polski, w której nie oni, reakcjoniści, lecz bez porównania bardziej niż okupant hitlerowski znienawidzona przez nich demokracja podjęła ster władzy i wyrwać pragnie z korzeniami zgniliznę obszarniczo-reakcyjną z życia społecznego Polski. Więc metodami działania reakcji służącymi do tego celu są: *terror band reakcyjnych, sabotaż, dywersja jej agentur wewnątrz kraju, próby zahamowania powrotu do kraju milionowej fali wygnańców — na zewnątrz.* Po drugie: aby — skoro nie udaje się w obecnych warunkach stworzyć z Polski kordonu sanitarnego i bariery antysowieckiej, odgradzającej ZSRR od „zachodu" — formować ten kordon i tę barierę w oparciu o pobite, ale jeszcze nie dobite Niemcy, które mogłyby być dla tego celu odbudowane m. in. przy pomocy milionowych rzesz polskich wygnańców odpowiednio zastraszonych, sterroryzowanych i podporządkowanych reakcji londyńskiej. Tak oto pojmują Raczkiewicze, Borowie-Komorowscy, Arciszewscy i in. swoje zadanie w nowych warunkach ich klęski moralnej i politycznej, takie oto nowe koncepcje snują się po ich stępiałych mózgach. *Trzeba to zdemaskować, trzeba energicznie przeciwdziałać ogłupianiu wymęczonych i niewiedzących prawdy o swym kraju Polaków, wywiezionych przez Niemców. Trzeba mobilizować odpowiedni nacisk opinii światowej i uczynić wszystko, aby nie dopuścić do nowej zbrodni nad najbardziej nieszczęśliwymi naszymi współbraćmi.*

Z informacji, które codziennie przychodzą do nas wynika, że najbardziej zastraszoną częścią ludności, która znajduje się na tych terenach są b. żołnierze AK, którym się mówi, że na terenie Polski będą rozstrzelani, względnie wywiezieni na Sybir. Tego rodzaju akcja tępienia uczestników powstania warszawskiego z szeregów AK jest wedle tej propagandy prowadzona przez Rząd Tymczasowy. Drogą takich kłamstw, takich oszustw usiłuje się oddziaływać na najbardziej patriotyczne oddane sprawie walki o niepodległość Polski elementy. Muszę podkreślić, że *Rząd Tymczasowy uznaje bohaterstwo walk uczestników powstania, nie prześladuje ich,* i nie ma tego zamiaru, że na odwrót stawia ich w rzędzie tych, którzy walczyli z okupantem, którzy z tego tytułu mają odpowiednie zasługi bez względu na intencję kierownictwa, pod którym oni walczyli z okupantem niemieckim.

(Polpress)

Niech żyje nieugięty, bohaterski i zwycięski Naród Polski

Polacy we Francji przeciwko „rządowi" londyńskiemu

Paryż, 8. 6. (Polpress). Wiele organizacyj we Francji, które dotychczas znajdowały się pod wpływem Londynu — ujawnia coraz silniejszą tendencję ku zerwaniu z reakcyjną działalnością rządu londyńskiego.

Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy we Francji ogłosiło o zerwaniu z Londynem i o przyłączeniu się do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji.

Stafford Cripps o stosunkach angielsko-radzieckich

Londyn, 8. 6. (Polpress). Sir Stafford Cripps wygłosił przemówienie, w którym przestrzegł naród angielski przed antagonizmem angielsko-radzieckim. Cripps podkreślił, że przeciętny Anglik pragnie przyjaźni i współpracy Wielkiej Brytanii ze Związkiem Radzieckim. Elementy zaś, które w obronie własnych prywatnych interesów mącą stosunki angielsko-radzieckie, nie reprezentują brytyjskiej opinii publicznej.

Cripps w przemówieniu swym przeprowadził analogię między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim i oświadczył, że w ustroju radzieckim punkt ciężkości spoczywa na demokracji gospodarczej, podczas gdy Anglicy kładą nacisk na demokrację polityczną.

Hopkins opuścił Moskwę

Moskwa, 8. 6. (TASS). Wyjechał z Moskwy osobisty przedstawiciel prezydenta USA p. H. Hopkins z żoną.

Równocześnie z Moskwy wyjechał pomocnik sekretarza stanu p. Ch. Bolen.

Rozszerzenie angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech

Londyn, 8, 6. Południowa część prowincji nadreńskiej obejmująca okręgi Kolonia, Akwizgran i Düsseldorf (zagłębie Ruhry) przechodzi na skutek porozumienia między dowódcami w strefę okupacji angielskiej.

Ustąpienie Bonomiego

Londyn, 8. 6. Dotychczasowy premier włoski Bonomi ustąpił. Jako ewentualnych następców przewiduje się Nemiego, przedstawiciela Zjednoczonego Frontu Robotniczego lub Vesperiego.

Prawda o dążeniach emigracji polskiej

Żołnierz, chłop, robotnik i inteligent pragnie powrócić do kraju z obczyzny

Warszawa, 7. 6. W toku konferencji prasowej na tematy sytuacji naszej emigracji w Europie zachodniej członkowie 5-osobowej delegacji, która przed kilkoma dniami przyjechała do Warszawy z zachodniej Europy, przedstawili szczegółowo położenie Polaków we Francji, Szwajcarii, Belgii, zachodnich Niemczech, okupowanych przez wojska angielsko-amerykańskie, po czym udzielili wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania dziennikarzy. Dziennikarze dowiedzieli się na konferencji prasowej, że emigracja polska w olbrzymiej większości pragnie powrotu do kraju, a reakcja polska robi wszystko, by temu przeszkodzić. Na poszczególnych terenach sytuacja przedstawia się jak następuje:

Polacy we Francji

Emigracja polska we Francji obejmuje ogółem 450 do 500 tysięcy osób. Można ją podzielić na trzy kategorie. Pierwsza kategoria to emigracja z lat 1920 do 1939 r. (około 400 tys. przeważnie górników i rolników). Druga część to emigracja powrześniowa (dużo inteligencji i zawodowych oficerów). Trzecia kategoria wreszcie to Polacy, deportowani przez Niemców z ojczyzny na wojskowe fermy rolnicze w departamencie Ardenów.

Emigracja w czasie okupacji niemieckiej odegrała wielką rolę w walce o wolność Francji. Partyzantów polskich było 18 tysięcy (większość górnicy). Przy 1 armii francuskiej istnieje formacja polska, która bierze udział w okupacji Niemiec. Żołnierz polski jest wspaniały, przełożeni francuscy wyrażają się o nim z najwyższym uznaniem. Formacja ta opiekuje się licznymi Polakami w południowo-zachodnich Niemczech.

Przedwojenna emigracja we Francji zdecydowanie chce wracać do kraju. Olbrzymia jej większość wita z uznaniem Rząd Tymczasowy. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we Francji jest federacją wszystkich organizacji polskich stojących na gruncie demokracji. Należy do niej 38 najrozmaitszych organizacyj, jak: Związek Wielkopolan, Związek Osadników i inne. Polonia francuska ma też swego posła do Krajowej Rady Narodowej, który niebawem przybędzie do Polski. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wykonuje m. in. pewne funkcje konsularne i spotyka się przy tym z życzliwością i poparciem władz francuskich. Na koniec lipca planowany jest drugi walny zjazd Polaków we Francji. Demokracja polska we Francji posiada własną prasę.

O nastawieniu emigracji naszej warto przytoczyć fakt, iż dzieci polskie obecnie mówią tylko po polsku a kursy wieczorowe języka polskiego są licznie uczęszczane. Polacy, obywatele francuscy, czynią starania o uzyskanie z powrotem obywatelstwa polskiego. Górnicy polscy ze swych dniówek złożyli na ręce delegata Rządu Tymczasowego we Francji ob. Jędrychowskiego 1 200 000 franków, a w tej chwili zebranych już jest przeszło 2,5 miliona franków.

We wszystkich większych miastach francuskich powstały stowarzyszenia przyjaźni polsko-francuskiej, do których należy także grupa 50 posłów francuskiego parlamentu. Z inicjatywy PKWN powstał także Francusko-Polski Komitet Opieki nad Deportowanymi Polakami, do którego należy szereg osobistości ze świata naukowego, politycznego i gospodarczego. W Paryżu założono Związek Inteligencji Pracującej, który przeprowadził m. in. rejestrację inżynierów polskich. Obecnie na listach komitetu zarejestrowanych jest 700 inżynierów, pragnących wrócić do kraju. Przeprowadza się również rejestrację lekarzy.

Polacy w Szwajcarii

Emigracja polska w Szwajcarii dzieli się na trzy grupy. Pierwsza to emigracja przedwojenna, obejmująca około 8 tysięcy ludzi. Druga grupa — to emigracja wojskowa. Chodzi tu o drugą dywizję strzelecką, której stan liczebny w chwili przekroczenia granicy francusko-szwajcarskiej wynosił przeszło 13 tysięcy ludzi, oraz około 2 tysiące jeńców polskich, którym udało się uciec z Niemiec. Emigrację wojskową polską skupiły władze szwajcarskie w 126 obozach, gdzie pracowali oni przy budowie dróg, regulacji rzek itd. Istnieją także trzy obozy uniwersyteckie, gdzie kształci się 700 ludzi, oraz jeden obóz gimnazjalny, który wydał 187 świadectw dojrzałości i około 100 świadectw małej matury. Część emigracji wojskowej wywieziono w ostatnich czasach pod różnymi pozorami do Francji, a stamtąd do Anglii. Na terenie Szwajcarii pozostało jeszcze około 7000 oficerów i żołnierzy, którzy czekają na powrót do kraju i nie chcą dać się wywieźć do Londynu.

Trzecia grupa — to emigracja cywilna z okresu wojny, uciekinierzy z Francji i Niemiec (dużo inteligencji, inżynierów, profesorów, lekarzy). Nacisk na tę emigrację ze strony Londynu jest duży. Ze Szwajcarii przemyca się do Francji młodzież, a następnie wywozi się ją do Włoch i Anglii. Emigracja polska w Szwajcarii czeka tylko na możliwość powrotu do kraju. „Zjednoczenie Demokratyczne" nawiązało kontakt z ugrupowaniami szwajcarskimi a opinia publiczna szwajcarska sprzyja demokracji polskiej. Powstanie w Bernie placówki „Polpressu" znacznie ułatwiło demokracji polskiej informowanie społeczeństwa szwajcarskiego o Polsce.

Polacy w Belgii

W listopadzie 1944 r. powstał w Belgii Związek Patriotów Polskich, na czele którego stanął ob. Bartz, znany działacz związków zawodowych na terenie Poznania. 95 procent Polaków w Belgii należy do Związku Patriotów Polskich i chce wracać do kraju. Zaznaczyć należy, iż w czasie wojny Polacy pierwsi zorganizowali ruch oporu na terenie Belgii. Pierwsze zabójstwo gestapowca w Brukseli dokonane zostało przez polskiego partyzanta. Rząd belgijski nie stawia przeszkód repatriacji Polaków. W Belgii powstał Komitet Przyjaciół Nowej Polski, na czele którego stanął generalny prokurator belgijski, a do którego m. in. należą dwaj ministrowie, sześciu profesorów uniwersytetu i szereg osobistości ze świata politycznego i dziennikarskiego.

Polacy w Niemczech zachodnich

Na terenie Niemiec okupowanych przez Anglików i Amerykanów znajduje się w tej chwili około 3 miliony Polaków. Pierwsza kategoria, mniej liczna — to Polacy z obozów koncentracyjnych. Druga kategoria — to ludzie wywiezieni do Niemiec na przymusowe roboty. Wszyscy pragną wrócić do kraju, jednak reakcja londyńska robi, co może, by przeszkodzić powrotowi ich do kraju, lub by go zahamować. Rząd londyński przez swoich oficerów łącznikowych przy komendantach obozów wywiera nacisk na naszych rodaków wykorzystując to, że dysponują rozdziałem żywności, butów itp. Stosują oni również znane w kraju metody napadania zza węgła, terroryzowania i bicia demokratów. W myśl oświadczenia Churchilla i Eisenhowera Polacy mają możność powrotu do kraju. Londyńczycy szerzą propagandę, że do Polski nie należy wracać, bałamucąc i dezorientując ludzi. Gdy delegaci opowiadali napotykanym po drodze Polakom o nowej polskiej rzeczywistości, ci byli wzruszeni i błagali, aby ich wziąć do Polski. Pytali przy tym: „Dlaczego Polska o nas nie myśli, dlaczego do nas nikt nie przyjeżdża?"

Reakcja niczego nie boi się bardziej, jak tego, że Polacy dowiedzą się prawdy o kraju. Oficer łącznikowy „Rządu" londyńskiego w Buchenwald starał się wszelkimi sposobami uniemożliwić delegatom wstęp do obozu. Delegatom udało się jednak wejść do obozu i zwołać zebranie. Okazało się, że Polacy chcą wracać do kraju, ale są zupełnie zdezorientowani. Słyszało się takie zdania: „no dobrze, ale czy ja znajdę w Polsce robotę?" Albo: „ja przed wojną byłem zawodowym oficerem, co teraz tam będę robił?" Ale wielu ludzi stawia sprawę inaczej. Chłopak z pow. rzeszowskiego powiedział: „Panowie z Londynu nie mają po co wracać, bo ich majątki zostały rozparcelowane, ale my mamy tam ziemię do zaorania, a oni nas nie puszczają".

Reakcja żeruje na tym, że wiadomości z kraju są niedostateczne. Brak jest prasy polskiej, a słuchanie radia warszawskiego uniemożliwiają londyńczycy przez puszczanie specjalnej fali. Reakcja robi wszystko co może, nie cofając się przed niczym, aby obałamucić Polaków, aby zabić w nich chęć powrotu do kraju. Przeprowadza się rekrutację do wojska, która jest bardzo niepopularna wśród Polaków. W Buchenwald wpisano pod terrorem na listy wojskowe 800 Polaków, przy czym na wyjazd zgłosiło się zaledwie 27, a wyjechało w końcu tylko 24. Dla rekrutacji do armii w całej Europie zachodniej nie uciekają się londyńczycy przed żadnymi środkami. Tak np. oświadcza się, że kto się nie zgłosi do armii, uważany będzie przez — rząd polski za dezertera. Przy okazji poboru kilku roczników we Francji, rząd londyński wezwał również Polaków tych roczników do wstępowania do armii. Choć rządowi londyńskiemu wolno przeprowadzać w zachodniej Europie tylko zaciąg ochotniczy, stwarza on pozory, jakby wolno było przeprowadzać zaciąg przymusowy. Nie cofa się również ten „rząd" przed fałszerstwami. Znane są wypadki wystosowania do żołnierzy kartek z podpisem PKWN, wzywających ich do stawienia się do takich a takich koszar.

Dobitna odpowiedź wrogim elementom

Rada Ministrów powzięła doniosłą uchwałę w sprawie władania i gospodarowania ziemią

Warszawa. Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę:

„Zmierzając do pełnego wykorzystania i utrwalenia dobroczynnych skutków wielkiego dzieła reformy rolnej, w trosce o poprawę bytu chłopa, uwolnionego od wiekowego ucisku obszarniczego oraz ciężarów niemieckiej okupacji i biorąc pod uwagę poszczególne fakty wypaczenia linii politycznej Rządu w zakresie władania i gospodarowania ziemią, przydzieloną chłopu na podstawie reformy rolnej, Rada Ministrów, stając na stanowisku utrzymania i popierania rozwoju indywidualnej gospodarki chłopów, postanawia:

1. Polecić Ministerstwu Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, aby **kwestia tytułów prawnych władania ziemią**, otrzymaną na podstawie reformy rolnej, została uregulowana w terminie do 1 września 1945 r.

2. Polecić Ministerstwu Rolnictwa, aby przez wszystkie swe organy i społeczne organizacje chłopskie, **wbrew sprzecznym** z założeniami reformy rolnej i stanowiskiem Rządu Tymczasowego **pomysłom o kolektywnej uprawie ziemi**, podsuwanym niejednokrotnie przez wrogie elementy, czuwało nad przestrzeganiem **pełnego prawa każdego rolnika do swobodnego dysponowania** zarówno swą ziemią, jak inwentarzem oraz zbiorami ze swej ziemi i niezwłocznie usunęło wszystkie wypaczenia w tym zakresie.

3. Polecić Ministerstwu Aprowizacji i Handlu przeprowadzenie wydatnego **zniżenia świadczeń rzeczowych mięsnych w okolicach**, gdzie pogłowie bydła spadło najbardziej.

4. Polecić Zarządowi Lasów Państwowych dostawę po sztywnych cenach państwowych **drzewa budulcowego na cele odbudowy wsi**, a w pierwszym rzędzie na działki pozyskane z reformy rolnej.

5. Polecić Ministerstwu Skarbu, aby poprzez Bank Rolny stopniowo rozwijał na dogodnych warunkach **kredytowanie gospodarstw**, zwłaszcza zniszczonych przez wojnę i tych, które powstały lub zwiększone zostały w wyniku reformy rolnej.

6. Zobowiązać Ministerstwo Przemysłu, aby w terminie do 1 września **dostarczyło rolnikom towarów przemysłowych** dla pokrycia premii, należnych rolnikom za dostarczone świadczenia rzeczowe oraz dostarczyło na wieś maksymalnie możliwą ilość maszyn rolniczych i nawozów sztucznych po cenach sztywnych.

7. Polecić Ministerstwu Administracji i Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, aby **karały surowo wszystkich tych**, którzy wbrew prawu nie dopuszczają do sprzedaży w miastach produktów rolnych, dostarczonych przez chłopów z terenów, które wypełniły świadczenia rzeczowe. Polecić Ministerstwu Aprowizacji w terminie do 1 czerwca wydanie przepisów, umożliwiających **wolny handel** produktami rolnymi poszczególnym gminom, jeśli plan wojennych świadczeń rzeczowych został przez nie wykonany, bądź w pewnych wypadkach gromadom względnie poszczególnym gospodarstwom indywidualnym, nawet o ile powiat w całości jeszcze nie wykonał planu rzeczowych świadczeń wojennych.

(Polpress)

W Syrii zmienia się dekoracja

Śledząc przebieg zatargu francusko-syryjskiego zauważyć można rzecz charakterystyczną. Tam, gdzie zamieszek nie mogły opanować wojska francuskie — armia angielska z łatwością daje sobie radę. Przypuszczać należy, że oprócz siły, która „kojąco" działa na zapalne umysły Lewantyńczyków, działają jeszcze i inne, ukryte na razie, czynniki.

Na rozkaz generała de Gaulle wojska francuskie i oddziały pancerne ewakuują się z Damaszku. Piechota opuszcza miasto w nocy, a czołgi w dzień. Dowódca wojsk francuskich w Syrii południowej, generał Roget, został odwołany do Paryża.

Po wycofaniu się oddziałów francuskich z Damaszku marynarze angielscy wraz z żołnierzami lądowymi patrolują ulice. Wojska angielskie wkroczyły też do Aleppo. W wielu okręgach Syrii i Libanu ogłoszono stan wojenny. W Damaszku Arabowie plądrują mieszkania opuszczone przez Francuzów. Władze syryjskie stosują represje wobec żołnierzy syryjskich, którzy służyli w armii francuskiej. Anglicy roztoczyli ścisłą cenzurę nad korespondencją prywatną i prasową. Depesze nadawane przez francuskich korespondentów przeważnie zatrzymywane są przez libańską lub francuską cenzurę. Wielkie zapasy żywności i ubrań, znalezione w opróżnionych przez Francuzów koszarach, zostały oddane rządowi syryjskiemu. Strajk powszechny, który trwał w Bejrucie od tygodnia, został zakończony. Większość sklepów jest otwarta. Komunikacja miejska i podmiejska odbywa się normalnie.

Jak się przedstawia sytuacja na terenie politycznym? Generał de Gaulle przyjął ambasadorów Związku Radzieckiego, Ameryki i Anglii i przeprowadził z nimi rozmowy w sprawie zatargu. Podczas rozmowy z ambasadorem angielskim, Duff Cooperem, generał de Gaulle zaprotestował przeciwko stanowisku zajętemu przez władze angielskie w stosunku do Francuzów. Oświadczył on, że jest rzeczą niedopuszczalną, by zakaz wychodzenia z domów między godz. 8-mą wieczór a 6-tą rano miał zastosowanie do ludności francuskiej. Domagał się również, aby urząd zbożowy w Damaszku, kontrolujący import zboża do Syrii i zajęty przez wojskowe władze angielskie, był oddany pod zarząd francuski.

W Kairze na posiedzeniu Ligi państw arabskich delegaci Syrii i Libanu złożyli szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wydarzeń i ostro wystąpili przeciwko polityce francuskiej na Bliskim Wschodzie. Król egipski Faruk przesłał zgromadzeniu pismo powitalne, w którym oświadczył m. in.: „Działajmy wspólnie, by osiągnąć całkowitą niepodległość Syrii i Libanu". Premier egipski w przemówieniu swym wyraził wdzięczność rządom Anglii i Ameryki za pomoc okazaną sprawie niepodległości syryjskiej i podkreślił, że stanowisko Związku Radzieckiego dowodzi jasno, iż siła nie może już być środkiem regulującym stosunki między państwami.

Prasa paryska zamieszcza liczne artykuły, poświęcone wydarzeniom w Syrii i ich politycznym następstwom. Dziennik „Combat" uważa, że poparcie przez Związek Radziecki stanowiska francuskiego może się przyczynić do pomyślnego rozwiązania konfliktu. Rząd francuski nie powinien był przystąpić do wzmocnienia swych baz w Syrii bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w Europie. Należało wpierw rozwiązać szereg problemów gospodarczych i politycznych, a później wystąpić z pewnymi postulatami na Bliskim Wschodzie. Senator Cachin ogłosił w „Humanité" artykuł, w którym domaga się zabezpieczenia wpływów francuskich w krajach Lewantu.

Prasa angielska wyraża na ogół zadowolenie z tego, że rząd francuski przyznaje, że sprawa Syrii i Libanu nie jest problemem wyłącznie francuskim. W Anglii wykazuje się duże zrozumienie dla sytuacji, w której znajduje się Francja, która podnosi się ze stanu poniżenia i odradza się. W związku z tym Francuzi niejednokrotnie występują energicznie w obronie swego prestiżu na arenie międzynarodowej. Byłoby godnym ubolewania, gdyby ze względów prestiżowych Francuzi bronili Damaszku. Na szczęście generał de Gaulle zdaje sobie sprawę z tego, gdzie kończy się prestiż, a zaczyna się kompromitacja.

Wszystkim tym pokojowo nastrojonym głosom zaprzecza francuski minister spraw zagranicznych Bidault, który powiedział, że porządek, który utrzymywały wojska francuskie przed bezpośrednią interwencją władz angielskich, został ponownie zamącony. Doniesiono o dwunastu wypadkach, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Potwierdza to i agencja „United Press", która donosi, że sytuacja w Syrii i Libanie jest nadal bardzo naprężona i zachodzi obawa, że mogą wyniknąć starcia między żołnierzami francuskimi i angielskimi.

Należy jednak mieć nadzieję, iż pomimo dość poważnej sytuacji, do tej ostateczności nie dojdzie.

J. G.

Czytelnicy piszą:

Myśli urzędnika państwowego

W odpowiedzi na różne interpelacje delegacji Stronnictwa Ludowego Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut powiedział m. in.:

„Demokracja to współodpowiedzialność rządu i społeczeństwa... Państwu potrzebna jest kontrola społeczna..."

Rządy dyktatorskie niemieckiego okupanta batem i bagnetem urabiały nasz naród, naginając go do ślepego, trupiego posłuszeństwa. Rządy sanacyjne świadomie niweczyły element kontroli społecznej i zabijały w obywatelu poczucie współodpowiedzialności za losy kraju.

Obecnie wolno każdemu swobodnie wypowiedzieć swoje zdanie, na gruncie rzeczowej krytyki pomagać Tymczasowemu Rządowi w jego pracy.

Dzisiejsze pensje urzędnicze od najwyższego do najniższego szczebla płac nie pozwalają wyżywić się ani urzędnikowi, ani jego rodzinie. Olbrzymia większość pracowników państwowych, czy samorządowych należy do kategorii VIII do X, co oznacza miesięcznie 510 do 650 złotych zasadniczych poborów. Chcąc jako tako związać koniec z końcem trzeba szukać ubocznych źródeł dochodu. Jedni handlują, drudzy biorą dodatkowe zajęcia, dają lekcje, wreszcie najsłabsze charaktery schodzą po linii najmniejszego oporu na manowce łapownictwa. Rząd Tymczasowy stara się oczyścić aparat urzędniczy z niepowołanych elementów. Będzie to jednak bardzo ciężkim zadaniem, jeżeli najzdolniejsze i najwartościowsze jednostki urzędnicze zaczną odpływać na lepiej płatne posady.

Rozpiętość między stawkami wysuniętymi przez związki zawodowe a pensjami urzędników publicznych jest zbyt nęcąca!

Jak wybrnąć z labiryntu trudności gospodarczych? Automatyczne podwyższanie pensji urzędniczych nie załatwi sprawy, owszem może przyczynić się do inflacji. Rozwiązania należy szukać na innej płaszczyźnie, a mianowicie przez dostarczanie urzędnikom publicznym po cenach stałych produktów żywnościowych. Może ono mieć miejsce w zakresie państwowym lub za pomocą kooperatyw spożywczych, wyposażonych w małe warsztaty rolne.

Zdaje mi się, że praktyczniejszym i mniej skomplikowanym okazałby się system kooperatyw spożywczych urzędniczych, wyposażonych w małe warsztaty rolne. W tym celu można by takim spółdzielniom przydzielić poniemiecki majątek ziemski, który leży blisko miasta powiatowego, czy wojewódzkiego. Takich warsztatów rolnych o obszarze od 1 do 100 ha, a więc nie podlegających parcelacji, znajduje się w naszym województwie około 25 tysięcy sztuk. Sprawa unormowania cen na produkty wiejskie, pochodzące z takich wytwórni rolnych, zwolnienie tych obiektów od obowiązku kontyngentów, sprawa samowystarczalności, zarządu fachowego warsztatu pracy itp. leży na dalszym planie.

Urzędnik

Zgon prof. Dybowskiego

Kraków, 8. 6. (Polpress). Dnia 1 czerwca rb. zmarł w 62 roku życia, po krótkiej chorobie, znakomity uczony polski dr Roman Dybowski, prof. filologii angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim i członek Polskiej Akademii Umiejętności. Zmarły ogłosił ponad 30 poważnych dzieł w różnych językach, głównie polskim i angielskim. Był on wybitnym znawcą literatury angielskiej oraz propagatorem kultury polskiej na terenie Anglii i Stanów Zjednoczonych. W swoim czasie wykładał na Uniwersytecie w Londynie i na Uniwersytecie w Chicago.

Brazylia wypowiedziała wojnę Japonii

Nowy Jork, 8. 6. (Polpress). Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, że brazylijski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Brazylia znajduje się od dnia 6 czerwca 1945 roku w stanie wojny z Japonią. W roku 1942 Brazylia zerwała stosunki dyplomatyczne z Japonią.

Samobójstwo hitlerowskiego Gauleitera Wagnera

Paryż, 8. 6. (TASS). Agencja France Presse komunikuje, że dawny hitlerowski gauleiter E. Wagner, zatrzymany niedawno przez wojska generała Delatre de Tassigny, popełnił samobójstwo w Paryżu, dokąd dostarczono go dla osadzenia w więzieniu.

SZTYCHY

Sport... tramwajowy

Największą przyjemność sprawia mi jazda w pierwszym wagonie tramwajowym. Dlatego, że mniej trzęsie i może też po trosze dlatego, że dawniej ten pierwszy był przeznaczony dla „niemieckich nadludzi", a nam wolno było tylko skromnie przycupnąć w drugim. Zresztą nie ja sam tylko wyróżniam ten pierwszy wagon, bo jak zauważyłem jest on zawsze przepełniony.

Jak nam wiadomo, każdy przyzwoity tramwaj ma dwa rodzaje miejsc; siedzące, dla krótkowzrocznych panów, stojące dla starców i kobiet z dziećmi, oraz jedno chodzące dla konduktora, lub konduktorki. W ostatnim czasie wynaleziono nowe rodzaje miejsc, mianowicie; stojąco - wiszące i siedząco - wiszące.

Te pierwsze... no ewentualnie! Jak się komu bardzo spieszy, a akurat jest tylko miejsce na schodkach, niech już sobie jedzie. Można jeszcze na to machnąć jedną ręką, a drugą przytrzymać ryzykanta, żeby przypadkiem nie zleciał.

Ale miejsca siedząco - wiszące, to już lekceważenie własnego życia i zdrowia. Zauważyłem, że taki młodzik jeden z drugim mógłby się jeszcze znakomicie zmieścić w wagonie, ale na buforach jest przewiewniej no i co najważniejsze, wszystkie przechodzące dziewczynki gapią się z podziwem na „bohatera".

Coś mi się zdaje, żeśmy jeszcze za mało nieszczęść i kalectw widzieli, albo też... że ojciec ma za lekką rękę, bo ja bym prał, ażby się kurzyło.

Tylko, zakładam się, że taki urwis w domu ani piśnie o swych wyczynach.

Ej, gdybym ja tylko znał wasze adresy, łobuziaki niepoprawne!

Dan-Lot

Odpowiedź na pytanie

W związku z zamieszczeniem w prasie, między innymi przez nas listu otwartego ob. Ewy Szelburg Zarembiny do premiera Osóbki-Morawskiego („Głos Wielkopolski" nr 94 z dnia 2-go czerwca rb.), „Rzeczpospolita" drukuje odpowiedź na ten list pt. „Odpowiedź na pytanie". Artykuł ten przytaczamy in extenso:

(R) W Niemczech, na terenach okupowanych przez wojska alianckie, znajduje się około 3 miliony Polaków. To ludność bohaterskiej Warszawy i nasza młodzież, więźniowie obozów koncentracyjnych, oflagów, członkowie niewolniczych brygad pracy. Niektórzy z nich od lat nie widzieli kraju.

Teraz, gdy zdawałoby się, że ich powrót do Ojczyzny to tylko kwestia transportu, gdy przyszedł wreszcie moment zdruzgotania niemieckiej Rzeszy, korzystającej dotąd z ich sił pracy — ludzie ci nie mogą wrócić do kraju. Przeszkadza im w tym, uniemożliwia powrót, straszy i terroryzuje — „rząd londyński". Mówią nam o tym uciekinierzy z terenów niemieckich, pozostających pod kontrolą emisariuszy „londyńczyków"; mówili nam o tym na konferencji prasowej przedstawiciele P.K.W.N. we Francji, którym przed paroma dniami udało się przedostać do kraju. I wprost, nie uciekając się do ukrywania swych intencyj, mówią o tym audycje polskie w Londynie. Klika londyńska tracąc do reszty poczucie rzeczywistości i przyzwoitości, wzywa polskiego chłopa w Niemczech, na którego tu w Polsce czeka ziemia poniemiecka, żeby został we wrogim kraju i uprawiał jego ziemię; wzywa robotnika polskiego, na którego czeka przemysł odzyskanych ziem zachodnich, żeby wziął udział w uruchomieniu niemieckiego przemysłu.

Wieś — mówią ci płatni agenci reakcji chłopu polskiemu — została w Polsce skolektywizowana, inteligencję tępi się, a Ak-owców wysyła na Sybir. Wobec opornych na argumenty tego rodzaju stosuje się metody presji ekonomicznej a nawet terror fizyczny (miało to miejsce m. in. wobec syna min. Rzymowskiego).

Akcja przeciw powrotowi do kraju tej olbrzymiej rzeszy ludzkiej prowadzona jest przez reakcję przy użyciu wszelkich możliwych środków.

Jakże mamy nazwać to zachowanie się reakcji polskiej? Jakie zająć wobec tego zagadnienia stanowisko?

Wydaje się, że wszelkie wyrazy oburzenia byłyby tu za słabe, że stosunek emocjonalny do tej sprawy, aczkolwiek byłby zrozumiały, nie jest zupełnie na miejscu.

Trzeba natomiast chłodno i wyraźnie powiedzieć: to jest zbrodnia. Wobec narodu polskiego, państwa i historii — to jest zbrodnia. W tej jedynej od wieków koniunkturze politycznej, jaką dziś mamy, możemy — wyzyskując ją — stać się wielkim, silnym i potężnym państwem. Wyzyskanie koniunktury, to objęcie przez polskiego chłopa ziemi Dolnego Śląska, Prus i Nadodrza, to objęcie przez górnika i robotnika przejętych po Niemcach kopalń, hut i fabryk, to obsadzenie przez polską inteligencję administracji i szkolnictwa w odzyskanych osiedlach zachodnich. Wielka polska koniunktura przeżywanego przez nas okresu historycznego to zagospodarowanie i objęcie faktycznego władztwa terenów pojezierza pruskiego Pomorza, Nadodrza i całego Śląska. Niezależnie od politycznych poglądów każdego z nas, od klasowej przynależności i świadomości, wszyscy Polacy tu w kraju jesteśmy w tej sprawie zgodni. Żołnierz polski, który zaciąga straż na nowej granicy polsko-niemieckiej, będzie nas chronił przed możliwością nowych niespodzianek. Chronią nas już i będą chroniły w przyszłości przyjacielskie stosunki i układy z krajami słowiańskimi. Ale my wszyscy, cała Polska świadoma jest tego, że każdy naród utrzymać może przez czas dłuższy tylko tyle ziemi, ile jej faktycznie potrafi zagospodarować. Że Śląsk Dolny bez polskiego górnika i hutnika, że Pomorze bez chłopa, rybaka i marynarza — to nie będą ziemie polskie, choćbyśmy je administracją polską obsadzili.

Z pełną świadomością wielkiej odpowiedzialności wobec historii i przyszłych pokoleń Rząd Tymczasowy realizuje w kraju taką politykę wewnętrzną, aby umożliwić spełnienie tego głównego zadania, wobec którego stoją pokolenia żyjące; dyskryminacją objęte są tak nieliczne jednostki i grupki, że powstały warunki, umożliwiające tu w kraju zaktywizowanie i mobilizację wszystkich sił ludzkich do wykonania zadań odbudowy.

I jeśli w tym momencie historycznym, gdy każda para rąk roboczych, gdy doświadczenie i wiedza każdej jednostki mają dla Polski olbrzymie znaczenie — dowiadujemy się, że istnieją wśród emigracji londyńskiej ludzie przeciwdziałający wszystkimi siłami powrotowi do kraju kilku milionów najdzielniejszych Polaków, to zaciskając zęby myślimy: zbrodniarze. To zbrodnia wobec żyjących, zbrodnia wobec narodu i państwa, zbrodnia wobec historii.

Trzeba, żeby naród cały o tym wiedział.

Do Redakcji

„Głosu Wielkopolskiego"

w Poznaniu

W uroczystym dniu wydania setnego numeru „Głosu Wielkopolskiego", przesyłam najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla Państwa i społeczeństwa polskiego.

DR FELIKS WIDY-WIRSKI
Wojewoda Poznański

*

Z okazji wydania setnego numeru pisma, życzymy Redakcji i Pracownikom „Głosu Wielkopolskiego" owocnej pracy nad urabianem politycznego i społecznego światopoglądu naszego społeczeństwa.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH
REDAKCJA „WIELKOPOLSKIEJ WALKI MŁODYCH"

Związki Zawodowe

Nie nowa to rzecz związki zawodowe. Mają one więcej jak stuletnią historię, i zdawałoby się, że po tylu doświadczeniach świata pracy w Polsce w dziedzinie organizacji zawodowych przed wojną, dziś przy budowie nowych zrębów Rzeczypospolitej Polskiej świat pracy rzeczywiście zabierze się z entuzjazmem do budowy zdrowego i silnego ruchu zawodowego pracowniczego. Czy jednak tak się dzieje? Stwierdzić trzeba, że idea związków zawodowych jest wśród ogółu społeczeństwa mało spopularyzowana i mało znana nawet wśród samych robotników. Dzieje się to z wielką szkodą dla świata pracy, i należy żywić obawę, że eżeli w obecnej chwili świat pracy nie uchwyci sprawy związków zawodowych w własne ręce, mogą one w Polsce znów zejść na manowce. Same hasła o demokracji i ciągłe powtarzanie „Polska Demokratyczna" nic jeszcze światu pracy nie daje. Faktem jest, że Polska nie może być inną jak tylko szczerze demokratyczną, ale teraz właśnie w takiej Polsce związki zawodowe mogą i winny odgrywać dominującą rolę. Wszystkie poważniejsze odłamy związków zawodowych w Polsce przed wojną wyznawały ideę demokracji szeroko pojętej, bo uznawały, że jedynie przy takim ustroju mogą istnieć wolne i niezależne związki zawodowe. Wadą ustawodawstwa naszego było, że związki zawodowe przed wojną z hitleryzmem nie odgrywały tej roli jaką winne były odgrywać. Świat pracy był u nas zorganizowany zaledwie w 30% i rozbity na 17 central związkowych i około 150 różnych związków i związeczków. Lada grupa jakiejś partii tworzyła sobie związek zawodowy, jako kapliczkę, lub jako podgnój swojej działalności. Podstawową zasadą zdrowego nowoczesnego ruchu zawodowego świata pracy jest, jego bezpartyjność. Przestrzeganie tej zasady upowszechni i ujednolici związki zawodowe pracownicze. Przebudowa społeczna i struktury gospodarczej Polski następuje. Aktualne są hasła uspołecznienia ustroju gospodarczego i państwowego. To nie może urzeczywistnić się bez udziału świata pracy i bez pośrednictwa związków zawodowych pracowniczych. Związki zawodowe, aby mogły swoją rolę odegrać, muszą być upowszechnione, to znaczy, każdy kogo byt uzależniony jest od pracy fizycznej lub umysłowej, należeć winien do związku swego zawodu.

Cele i zadania związków zawodowych zawsze były wielkie a tym większe są one dzisiaj, kiedy kształtuje się nowy ustrój społeczny. Do spełnienia właściwych celów i zadań związków zawodowych nie tylko potrzeba, aby wszyscy pracownicy byli zorganizowani, ale też, by związki zawodowe miały światłych i dobrze przygotowanych przywódców, zdających sobie sprawę z istoty i znaczenia, celów i zadań związków zawodowych, by byli to ludzie o wysokim wyrobieniu społecznym, etycznym i państwowym, zdający sobie dobrze sprawę z usług jakie oddają narodowi i państwu przez swoją działalność na terenie związków zawodowych.

Nie powinna zapanować oligarchia i biurokratyzm związkowy. Związkami zawodowymi powinni kierować ludzie światli i wyrobieni społecznie. Nie znaczy to, że robotnik nie nadaje się na przywódcę, tylko ktoś z warstwy przodującej. Przeciwnie, doświadczenie uczy, że właśnie wyrobiony społecznie robotnik samouk jest predestynowany do przewodzenia swoim współtowarzyszom. Takie związki robotnicze, którym robotnik sam przewodził, miały najzdrowsze podstawy i najlepiej wywiązywały się z swoich zadań. Dziś, kiedy wojna się skończyła, kiedy niebawem przejdziemy do warunków normalnego życia, kiedy zarysowuje się nowy system gospodarstwa zorganizowanego, powierzonego wolnym zespołom iście zawodowym nie finansowym i weszliśmy na drogę przebudowy społecznej ustroju, nie powinno być ani jednego pracownika i robotnika nie należącego do związku zawodowego pracowniczego. Może ktoś zachować rezerwę odnośnie przynależenia do partii takiej czy innej, jednak tu chodzi o organizację zawodu — Związek Zawodowy, musi on istnieć i działać aktywnie i członkowie jego muszą być czynni pod każdym względem, nie obojętni. Tym więcej, że związki zawodowe są obecnie jednolite, co należy uznać za słuszne i pożądane, bo to daje siłę i istotne znaczenie pracowniczym związkom zawodowym.

Fr. Sz.

Zakłady optyczne Zeissa pracują

Londyn, 8. 6. (Polpress). Korespondenci donoszą o uruchomieniu znanych zakładów optycznych Zeiss und Schott w Jenie. Fabryka w której zatrudnionych jest 6.500 robotników niemieckich pod zwierzchnim nadzorem władz amerykańskich — produkuje przemysł przeznaczony do wojny z Japonią.

Wytwarza się aparaty i części optyczne oraz środki lecznicze.

FRASZKA AKTUALNA

rys. W. Gawęcki

Poznań czysty!

Słyszę w mieście — gdzie się ruszę,
Odbudowy wzniosłe hasła —
I radością poję duszę,
Że chęć „czynu" nie wygasła.

Widzę czystość w każdym kątku,
Gruzy — wywiezione wcześnie,
Chodniki widzę w porządku, —
Widzę, lecz — niestety — we śnie.

Stefan Sojecki

Ścisłe rozgraniczenie kompetencyj dyrektorów przedsiębiorstw i rad zakładowych

Warszawa. Minister Przemysłu wydał instrukcję, która odczytana została na konferencji przemysłowej w Warszawie.

Instrukcja dotyczy rozgraniczenia kompetencyj dyrektorów przedsiębiorstw i rad zakładowych.

W myśl tej instrukcji, dyrektor odpowiedzialnym jest za los powierzonego mu przedsiębiorstwa, za jego rentowność i normalny tok pracy.

Do wyłącznej kompetencji dyrektorów należy kierownictwo techniczne, administracyjno-handlowe oraz premiowanie robotników. Rada Zakładowa jako przedstawicielstwo ogółu robotników, pracujących w fabryce jest czynnikiem doradczym w sprawach gospodarki technicznej i administracyjno-handlowej. Przedstawia wnioski w sprawie cennika płac dla pracy akordowej, czuwa nad polepszeniem i wzmożeniem produkcji zakładów oraz współdecyduje we wszystkich sprawach, dotyczących bytu robotników.

Aby uniknąć nieporozumień — instrukcja wymienia również sprawy, których dezycja wymaga wspólnych podpisów dyrektora i przedstawiciela rady zakładowej, a mianowicie: przyjmowanie i wydalanie pracowników nie mianowanych przez władze nadrzędne. Wprowadzanie regulaminu pracy, jak również przedłużanie czasu jej trwania ponad miarę w wypadkach nadzwyczajnych. W wypadkach niemożności uzgodnienia decyzji — odwołać się może zarówno dyrektor, jak i rada zakładowa do Zarządu Zjednoczenia Branżowego, bądź też Zarządu Związku Zawodowego, do Komisji Pojednawczo-Rozjemczej.

(Polpress).

Domy — pracownie dla malarzy

Warszawa. W trosce o zapewnienie malarzom polskim możliwości wypoczynku i dogodnych warunków pracy, Ministerstwo Kultury i Sztuki urządza w całym kraju szereg domów-pracowni. Domy takie powstaną: w Łańcuchowie (lubelskie), w Łańcucie, w Piekarach (krakowskie), jeden w woj. warszawskim, oraz projektuje się otwarcie kilku domów na ziemiach zachodnich.

Domy-pracownie w znacznej mierze przyczynią się do ożywienia prac w dziedzinie kultury plastycznej kraju, dając możność artystom spokojnej pracy, odejmując im troskę o codzienne wyżywienie i dach nad głową. (Polpress)

Ruchome elektrownie

Moskwa, 8. 6. (Polpress). Ludowy Komisariat Elektrowni skierował ruchome elektrownie o mocy 1000 kilowatów do Wielkich Łuków, Witebska i Mohylewa. Elektrownie te znajdują się już w stanie eksploatacji i zaopatrują w energię elektryczną odbudowane przedsiębiorstwa przemysłowe. W najbliższych dniach uruchomiony zostanie pociąg-elektrownia w Orle.

NASZ FELIETON

„Ostrożnie! drapieżca!"

Kilka dni temu na wielkiej stacji węzłowej między przecinającymi się i prześlizgującymi obok siebie lśniącymi szynami, na wąskim peronie wśród brudnych tobołów i miotających się rozwrzeszczanych ludzi, zobaczyłam nagle na bagażowym wózku dużą klatkę z surowego, białego drzewa. Leżała w niej młoda lwiczka o srebrzystej ostrej sierści, ciężkich pulchnych łapach i przyczajonym, dziecinnie poważnym spojrzeniu. Na klatce napis: „Ostrożnie! drapieżca!"

Miałam kiedyś taki drzeworyt, na który nie mogłam patrzeć i musiałam go chować do szuflady: przedstawiał on ogromną dłoń zawieszoną nad ziemskim globem i ściskającą milion sznurków. Na końcu każdego sznurka ogłupiale pędzący człowiek. Milion małych rozbieganych człowieczków z walizkami, teczkami, zwojami papieru. Wpadają na siebie, przewracają się, biją! Nie można było na ten obraz patrzeć. Wydawało się, że będą tak biegać zawsze i nie zatrzymają się nigdy. Tak właśnie, zupełnie podobnie do owego drzeworytu wyglądał tłoczący się tłum. Na widok młodej lwiczki ludzie jednak momentalnie urywali się ze swoich sznurków, zmieniali trasy, rzucali na ziemię toboły i stawali, jakby zahipnotyzowani przed klatką, patrząc z zachwytem na lśniące, drapieżne zwierzę. Na próżno tragarz darł się na cały głos: „Ostrożnie, ostrożnie, drapieżca! — Uważać: lwica!" — Na próżno kijem pokazywał napis. Niech się drze. Niech pokazuje. Gdyby na platformie zamiast jednej małej lwiczki jechało choćby 10 wielkich dorosłych lwów — ludzie na pewno biegliby do nich tak samo. Uspokój się, nic nie rozumiejący tragarzu — przestań krzyczeć! Niech spłynie na ciebie trochę spokoju i skupienia. Doznaj i ty tej łaski czujnej ciszy, płynącej ku rozbieganym tłumom od małej drapieżnej lwiczki... To nic, że lwy są niebezpieczne i drapieżne. Tak właśnie być powinno: ich ostre pazury są prawdziwą i niezawodną bronią — ich instynkty nie są urobione przez żadną propagandę — ich czujność nie jest tylko trickiem dyplomatycznym!

I nie dziw się, że wszyscy zatrzymują się przed klatką z małą lwiczką. Ci ludzie przez tyle lat nie widzieli dzikich zwierząt. I oto teraz nagle uświadomili sobie, że i one również mogą być niebezpieczne i groźne dla życia. One również: nie tylko walący się gruz, nie tylko duszący gaz, nie tylko obciągnięty skórą stalowy bicz — nie tylko złe spojrzenie spod żelaznego chełmu!

Jakie dziwne, że to im nie przyszło na myśl wówczas, wiele miesięcy temu, podczas jednej z ciepłych ale bardzo smutnych wiosen, kiedy tak dużo rozmawiało się o śmierci... — Co wolisz: śmierć od bomby, czy śmierć w gestapo? Rozstrzelanie podczas egzekucji, czy krematorium w Treblinku? Nieliczni tylko wstrzymywali się od wypowiedzi. Nieliczni mówili, że jest im wszystko jedno, bo każda śmierć jest w gruncie rzeczy taka sama — każdy wielki fizyczny ból podobny... Może ci nieliczni mieli rację. Może istotnie nieważne jest tło i akompaniament, przy którym schodzimy z tego świata. Cóż z tego, kiedy większości z nas to tło i ten akompaniament wydają się właśnie rzeczą pierwszorzędnej wagi... Istnieje np. jakiś wrodzony lęk przed śmiercią zbiorową — przed „śmiercią z maszynki", jak ktoś trafnie określił — śmiercią z Majdanków i Treblinków, gdzie ginęły na dany sygnał jedne warstwy ciał za drugimi... „Warstwy ciał". — Otóż to. — Więc jednak myśląc o śmierci, nie myślimy przede wszystkim o bólu... chodzi właśnie o te okoliczności. Pragnie się umierać indywidualnie — jakoś „po ludzku" — jak określają niektórzy.

W starożytnym Rzymie rzucano chrześcijan lwom na pożarcie. Wówczas, gdy jako dzieci czytaliśmy „Quo Vadis", wydawało się to szczytem potworności. Podczas tej wojny jakże wielu ludzi mogło było zatęsknić do tego rodzaju śmierci...

Zbrodniarzom, prowadzonym na szubienicę pozwala się na ostatnie słowo, spojrzenie, gest... Jest w tym zwyczaju jakby afirmacja jakiejś najgłębszej warstwy naszego człowieczeństwa, — tak głębokiej, że nie naruszonej nawet przez zbrodnię. Ten zwyczaj istnieje wszędzie. Niemcy zawiązywali oczy więźniom, prowadzonym na uliczną egzekucję. Związywali im ręce — usta zalepiali gipsem...

Śmierć w dziecinnych jasełkach była przedstawiana zawsze jako kościotrup w białym prześcieradle z długą kosą. Podchodząc do króla Heroda śmierć waliła kosą w podłogę i deklamowała:

Królu Herodzie, za twe zbytki
idź do piekła, boś ty brzydki.

Ale minęły czasy takiej „dziecinnej śmierci"... minęły czasy areny i dzikich zwierząt. Potrzeba nam innych symboli.

W nowej jasełce będzie występowała śmierć jako ponury jegomość w koniecznie brunatnej koszuli. Podejdzie do króla Heroda i wylegitymuje go, a następnie nic więcej... tylko każe mu stanąć w ogonku do kąpieli dezynfekcyjnej....

Alicja Iwańska

Z życia Wielkopolski

Muzeum Wielkopolskie przemieni się w Muzeum Narodowe

Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, jako jedyna instytucja w swej dziedzinie na miarę europejską w naszym mieście, ma wielkie zadania i cele przed sobą. Wymagają one starannej pracy i wielu przygotowań aby je urzeczywistnić i stawić muzeum na poziomie, jakiego wymagają od nas nauka i społeczeństwo polskie.

Nie każdy wie i przypuszcza, że w gmachu, który jakby celowym zrządzeniem losu ocalał wśród morza płomieni i walących się gruzów, praca wre bez przerwy od chwili przejęcia go przez polskie kierownictwo. Najtrudniejszy był okres wstępny, gdy trzeba było, niemal bez możności dysponowania odpowiednimi środkami technicznymi, zabezpieczyć doraźnie gmach przed zniszczeniem i dewastacją. Pozbawiony zupełnie okien, drzwi, z uszkodzonymi w dużym procencie dachami, wystawiony na niszczące działania atmosferyczne, groził powolną ruiną nietylko pozostałych w nim jeszcze reszty eksponatów ale i własnych murów. Dokonano pracy, jaka była możliwa we własnym zakresie jak najlepiej, co jednak na dłuższą metę było w dużym stopniu, niewystarczające. Na szczęście, dzięki poparciu i wybitnemu zrozumieniu władz, wychodzimy już z prowizorium i wkraczamy w stan racjonalnego remontu. A jest on koniecznością palącą, gdyż muzeum zapełnia się napływającymi ze wszystkich stron nowymi eksponatami i odzyskiwanymi własnymi, dla których zmagazynowania tylko brak odpowiednio zabezpieczonych pomieszczeń.

Eksponaty muzealne w 90% zostały przez okupantów z gmachu muzeum usunięte i pomieszczone w składnicach w Poznaniu i wywiezione na prowincję a w przeważającej większości, jeśli chodzi o obiekty najcenniejsze wywiezione na teren Rzeszy. Ostatnich przesyłek dokonano jeszcze w grudniu 1944 r. Do pierwszych i palącej wagi czynności należało odzyskanie zabytków muzealnych znajdujących się na terenie miasta. Część ich niestety zniszczała na skutek działań wojennych, dużo jednak zostało rozniesionych przez ludzi, którzy może nie zdawali sobie sprawy, że nie jest to własność prywatna a dobro kulturalne należące do państwa i narodu. Niektóre z nich znalazły się w muzeum i wyrażamy nadzieję, że może i resztę znajdującą się w rękach prywatnych i przechowywanych nadal na skutek nieświadomości obywateli, odzyska się. Musi obudzić się zrozumienie, że każde bezsporne dzieło sztuki, to nie zwykły przedmiot użytkowy albo obiekt nadający się do handlu, ale zabytek, który świadczy o kulturze i sztuce naszego narodu. Jednostki zdają sobie sprawę z tego i z radością musimy już notować przypadki składania w muzeum wartościowych i ciekawych zabytków sztuki. Poza wieloma rzadkimi obrazami i książkami znalazł się w ten sposób w muzeum cenny autograf króla Stanisława Leszczyńskiego, puchary cechowe poznańskie z samego pocz. 19 w. i wiele innych.

Muzeum we własnym zakresie i w współpracy z wojewódzkim urzędem konserwatorskim rozwija szeroką działalność w terenie, zabezpieczając na miejscu i zwożąc do Poznania cenne okazy sztuki. Do sukcesów musimy zaliczyć zwiezienie ponad 250 wartościowych obrazów. W liczbie tej odzyskaliśmy ok. 150 najcenniejszych płócien naszej przedwojennej galerii malarstwa europejskiego, które szczęśliwym trafem nie zostały wywiezione do Niemiec, lecz pozostawały w jednym z majątków na prowincji. Uratowano od zniszczenia bezcenny zabytek rodzimego malarstwa, gotycki tryptyk z kościoła św. Jana na Komandorii, wyciągając go z pod gruzów uszkodzonej świątyni.

Mamy już dużo pracy i dodatnich wyników poza sobą, większość jej jednak jest jeszcze przed nami. Zadanie to poważne i wymagające wielkich przygotowań, które są już w pełnym toku a których wynikiem będzie powstanie wielkiego centralnego Muzeum Narodowego ziem zachodnich.

Mgr. Przemysław Michałowski

*** Dr Zbigniew Stasch**, specjalista w chorobach serca, wznowił przyjęcia przy al. Marcinkowskiego 18.

*** Iza Znamierowska**, lekarz-dentysta, powróciła i przyjmuje przy ul. Grottgera 14, m. 4, od godz. 9-tej do 12-tej i 16-tej do 18-tej.

*** Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Kubiak Stanisław, kawaler, robotnik rolny, zamieszkały w Kurowie, gm. Gosławice, pow. Konin, a poprzednio w Liebenberg pow. Templin (Niemcy), syn zmarłego rolnika Jana i Marianny, z domu Kanta, urodzony dn. 22 września 1922 r. w Kurowie, pow. Konin; 2. Rybacka Zofia, panna, robotnica rolna, zamieszkała w Modle Królewskiej, gm. Stare Miasto, pow. Konin, a poprzednio w Liebenberg, pow. Templin (Niemcy), córka rolnika Stefana i Agnieszki, z domu Szymczak, urodzona dnia 11 czerwca 1927 roku w Modle Księżnej, pow. Konin, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno: w Starym Mieście i w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". — Stare Miasto, dnia 2 czerwca 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego: Wł. Sikorski.

*** Kapelusze** wytwarza, fasonuje, czyści Fabrykacja Kapeluszy Ludwik de Witt, Poznań, ulica Woźna 10, I ptr. Pełnomocnicy F. Izabela i Sylwester Chęciński. Marszantki mogą się tamże zaraz zgłosić.

*** Miotły wrzosowe** do zamiatania ulic nabyć można: ul. Strumykowa 20, w podwórzu.

NOWY TOMYŚL

Odbyła się tu wizytacja delegatów Ministerstwa Informacji i Propagandy w składzie ob. Konara i ob. Lipskiego, delegata Ministerstwa Administracji ob. Radwańskiego, naczelnika Wydziału Prasowego W. I. i P. ob. Misiurewicza, kier. Woj. P. U. R. inż. Bresińskiego i przedst. Woj. Urz. Bezp. Publ. Delegacja zwiedziła punkty etapowe w Nowym Tomyślu, Zbąszyniu i Nądni. Punkty zborne etapowe mieszczą się w Nowym Tomyślu (P. C. K.), Glinnie (baraki) i Nądni (baraki). Punkty przejściowe są zorganizowane we wszystkich miastach powiatu, oraz wsi Nądni. We wszystkich punktach przejściowych otrzymują repatrianci i reemigranci bezpłatne noclegi, żywność i opiekę lekarską. Ob. Konar. przyrzekł wydelegować czołówkę lekarską składającą się z 4 lekarzy. Szczególną uwagę zwraca się tu na ruch repatriacyjny i reemigracyjny — by Polacy wracający do kraju spotkali się z jak najlepszym przyjęciem i pomocą. W tym kierunku wielką inicjatywę wykazuje starosta ob. Nowierski i Powiatowy W. I. P. (en)

Kronika poznańska

„Krakowiacy i górale"

Teatr Wielki w dalszym ciągu wystawia codziennie operę ludową „Krakowiacy i górale". Jutro, w niedzielę, 10 bm. odbędą się 2 przedstawienia tej opery, o godz. 15 i 18-tej.

W czołowych rolach występują: Z. Fedyczkowska, M. Janowska, I. Musielewska, W. Bratkiewicz, B. Horski, Z. Mariański, R. Peter, S. Winiecki, I. Wiśniewski i H. Zathay. Efektowne tańce ludowe opracował baletmistrz S. Miszczyk. Pełna humoru reżyseria spoczywa w rękach B. Horskiego, kierownictwo muzyczne w rękach dyr. Z. Wojciechowskiego. Pomysłowe dekoracje z zastosowaniem sceny obrotowej, projektował artysta-malarz Z. Szpingier. Prawdziwą furorę i niemilknące oklaski publiczności budzą dowcipne, aktualne kuplety, napisane przez poetę, kryjącego się pod pseudonimem Jerzego Tomskiego.

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Wielkiego w godz. od 10—13 i 15—18-tej. W niedziele i święta od godz. 10—18-tej bez przerwy.

Stani Zawadzka i Józef Woliński w Teatrze Wielkim

W poniedziałek, 11. bm. o godz. 18-tej odbędzie się w Teatrze Wielkim koncert z udziałem znakomitych śpiewaków scen polskich i zagranicznych dr. Stani Zawadzkiej i Józefa Wolińskiego. W programie m. in. arie z opery „Onegin" Czajkowskiego oraz duety z opery „Aida" Verdi'ego i „Madame Butterfly" Pucciniego. Akompaniuje dyr. Zygmunt Wojciechowski.

Ze względu na duże zainteresowanie koncertem uprasza się o wcześniejsze nabycie biletów w kasie Teatru Wielkiego w godz. od 10—13 i od 15—18-tej, w niedziele i święta od godz. 10—18-tej bez przerwy.

Poranek skrzypcowy Marii Szrajberówny

Jutro, 10 bm., o godz. 12-tej w Teatrze Wielkim w ramach poranku skrzypcowego wystąpi znana wirtuozka prof. Maria Szrajberówna z koncertem, którego program zawiera utwory od klasyków do najnowszych kompozytorów polskich, rosyjskich, czeskich i hiszpańskich.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego w godz. od 10—14 i 15—18-tej.

Bilety kolejowe — 3 dni naprzód

Wobec licznych zapytań Polskie Biuro Podróży „Orbis" Oddział w Poznaniu, Plac Wolności 3, podaje do wiadomości, że bilety kolejowe sprzedaje się już 3 dni naprzód i to bez pobierania jakichkolwiek dopłat do cen urzędowych. Bilety lotnicze sprzedaje się już na 7 dni przed zamierzonym lotem. Stosownie do wyrażonych życzeń podróżnych, kasy biletowe będą od poniedziałku 11 czerwca czynne codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 9—17 bez przerwy obiadowej.

Oddział Handlu obecnie przy Urzędzie Aprowizacji i Handlu

Urząd Aprowizacji i Handlu m. st. Poznania podaje do wiadomości, iż z dniem 1 bm. przejął Oddział Handlu, który organizacyjnie dotychczas należał do Wydziału Przemysłowo - Handlowego.

W związku z tym we wszystkich sprawach związanych z handlem należy zwracać się do Urzędu Aprowizacji i Handlu, Oddział Handlu, ul. Mickiewicza Nr 31 w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej jako do Władzy Przemysłowej 1-szej instancji. Wszelkie natomiast sprawy związane z przemysłem, rzemiosłem załatwia nadal Wydział Przemysłowy przy ul. Zwierzynieckiej nr 13.

Wszystkie wnioski w sprawie lokali handlowych, które wpłyną do Wydziału Przemysłowo-Handlowego do dnia 9 bm. zostaną rozpatrzone przez tenże Wydział. Natomiast nowe zgłoszenia oparte na ustawie przemysłowej z dnia 7 czerwca 1927 r. należy od dnia 11 czerwca br. kierować już do Urzędu Aprowizacji i Handlu, Oddział Handlu, Mickiewicza 31.

Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego" codziennie w Radio Poznańskim

Począwszy od dnia 8 bm., przed mikrofonem Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia, codziennie o godz. 16.20 odczytywany będzie artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego".

Polskie Radio w służbie społeczeństwa

Od niedzieli, 10 bm. Polskie Radio w Poznaniu nadawać będzie dwukrotnie w ciągu dnia własną „Skrzynkę poszukiwania rodzin" w godz. 18.15—18.20 i 20.50—21.00. Transmitowane przez rozgłośnię poznańską „Skrzynki poszukiwania rodzin" z Warszawy nadawane są w godz. 12.30—12.40 i 18.20—18.30.

W miarę potrzeby czas nadawania „Skrzynki" będzie rozszerzony. Zgłoszenia osób poszukujących się wzajemnie przyjmuje Polskie Radio Poznań, Berwińskiego 5, pokój 7.

Wiersze Romana Kołonieckiego w Poznańskim Radio

W niedzielę. 10 bm., o godz. 13.45—13.50 w ramach „Chwil poezji" — Stefan Sojecki recytować będzie przed mikrofonem poznańskiej rozgłośni wiersze Romana Kołonieckiego.

Wągrowiec dzieciom poznańskim

W ramach akcji pomocy dzieciom poznańskim, jednym z miast kroczących na czele jest Wągrowiec. W najbliższą niedzielę o godz. 19,05 przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej, ks. Hieronim Lewandowski wygłosi pogadankę aktualną pt. „Wągrowiec — dzieciom poznańskim".

Były więzień oświęcimski przed mikrofonem Radia Poznańskiego

W sobotę, dnia 9 czerwca br. o godz. 17.40 przeprowadzi red. A. Wietrzykowski przed mikrofonem Radia Poznańskiego rozmowę z b. więźniem politycznym z Oświęcimia ob. Bolesławem Stasiakiem z Uniejewa, pow. Turek. Jest on jednym z tych nielicznych, któremu los pozwolił przetrwać w tym strasznym obozie, gdzie zginęło 4 i pół miliona ludzi, przeszło 3 lata.

Rewindykacja mienia państwowego

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przystępuje do akcji rewindykacyjnej mienia polskiego wywiezionego przez okupanta z Polski. W celu przeprowadzenia rejestracji wywiezionych przez okupanta maszyn, surowców, instrumentów i innych obiektów przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych itp., poleca się wszystkim kierownikom przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, spółdzielczych i prywatnych o przesłanie możliwie jak najszybciej kompletnych danych dotyczących wywiezionych przez okupanta przedmiotów. Należy podać możliwie wyczerpująco: co zostało wywiezione i w jakiej ilości, bliższe dane o wywiezionych przedmiotach, a mianowicie: markę fabryczną, rok wykonania, numer oraz dane techniczne i opis, kiedy, gdzie i przez kogo zostały wywiezione podane przedmioty itp., gdzie zostały zainstalowane, oraz inne szczegóły.

Dane należy kierować do Wydziału Przemysłowego Wojewódzkiego w Poznaniu przy ul. Chełmońskiego 10.

Niemowlętom brak powietrza

Znajdujące się pod opieką Wydziału Pracy i Opieki Społecznej st. m. Poznania niemowlęta — sieroty w przytułku przy ul. Rybaki 18 a nie mogą na równi z innymi dziećmi zażywać powietrza tak niezbędnego w obecnej porze dla rozwoju młodego organizmu. Siostry, które roztaczają pieczę nad nimi, nie posiadają dostatecznej ilości wózków dziecięcych, a poza tym brak im pomocy. Uprasza się miejscowych obywateli, by w trosce o dzieci-sieroty przejrzeli kąty swoich domów i zbędne wózki dziecięce stawili do dyspozycji przytułku. Jest również pożądane, by starsze dziewczęta wolne chwile poświęcały na wyprowadzanie dzieci na powietrze. W tej sprawie można bezpośrednio nawiązać kontakt z siostrami przytułku.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Sobota, 9 bm., godz. 18-ta — „Krakowiacy i górale". Niedziela, 10 bm., godz. 12-ta — Poranek skrzypcowy; godz. 15-ta i 18-ta — „Krakowiacy i górale".

Teatr Polski

Sobota, 9 bm., godz. 18-ta — „Damy i huzary". Niedziela, 10 bm., godz. 15-ta i 18-ta — „Damy i huzary".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Sobota, 9 bm., godz. 16-ta — „Kubuś kowalem" i „W starym zamczysku". Niedziela, 10 bm., godz. 14-ta i 16-ta — „Kubuś kowalem" i „W starym zamczysku".

Repertuar kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 16-tej.
Warta — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 16-tej.
Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 15-tej.

KOMUNIKATY

— **Stowarzyszenie Techników w Poznaniu** urządza kurs przygotowujący do egzaminów na budowniczych rządowych dla osób spełniających warunki ustawy. Kurs rozpoczyna się 11. 6. 45 r. o godz. 17-tej w Państwowej Szkole Budownictwa przy ul. Łąkowej 11. Dla kolegów z okolic Leszna termin i miejsce następnego kursu będą podane w prasie.

— **Nauczycielom** polecamy prenumeratę miesięcznika „Ognisko Nauczycielskie", organ P. Z. N., wychodzącego w Lublinie. Pierwszy numer ukazał się w maju. Opłata kwartalna wynosi 36 zł, pojed. egzemplarz 15 zł. Wydz. Kolportażu Sp. Wyd. „Czytelnik", Poznań, ul. Bukowska 3.

— **Do wszystkich Pełnomocników Przedsiębiorstw Budowlanych i Zakładów Przemysłowych** na terenie miasta Poznania, powiatu i Województwa Poznańskiego. W przeciągu 10 dni od daty ogłoszenia należy złożyć w Wojewódzkim Wydziale Przemysłowym Poznań, ul. Chełmońskiego 10, pokój 24 dokładny spis i zestawienie materiałów, sprzętów budowlanych, jak i maszyn techniczno-budowlanych. Niewykonanie niniejszego zarządzenia w sposób i terminach wyżej opisanych, pociągnie za sobą odpowiedzialność karną w trybie administracyjnym, a w danym wypadku również sądową. Wojewódzki Wydział Przemysłowy, Oddział Odbudowy.

— **Anonimy idą do kosza.** W związku z napływającymi coraz częściej na ręce Prezydenta wzgl. Wiceprezydentów stoł m. Poznania pismami anonimowymi podaje się do wiadomości, że wszystkie tego rodzaju pisma idą bez rozpatrzenia do kosza.

— **Wydział Zdrowia** zarządza rejestrację matek karmiących i niewiast w ciąży od pięciu miesięcy wzwyż, meldowanych policyjnie w Poznaniu. Rejestrację przeprowadzają od 11-go do 16-go bm. w godz. od 10—12-tej: Klinika Dziecięca U.P. przy ul. Marii Magdaleny, Klinika Dziecięca św. Józefa przy ul. św. Józefa, Poradnia dla Matki i Dziecka przy ul. Słowackiego 43. Przychodnia Miejska przy ul. Wyspiańskiego 2, a mianowicie: dnia 11 bm. — lit. A, B, C, D; dnia 12 bm. — lit. E, F, G, H dnia 13 bm. — lit. I, J, K, L, Ł; dnia 14 bm. — lit. M, N, O, P; dnia 15 bm. — lit. R, S, T, U; dnia 16 bm. — lit. V, W, X, Y, Z.

Obywatelki matki karmiące legitymują się swoim osobistym zameldowaniem policyjnym i policyjnym dowodem zameldowania niemowlęcia. Administrator domu stempluje dowód zameldowania niemowlęcia celem stwierdzenia, że dziecko żyje. Obywatelki w ciąży legitymują się świadectwem lekarskim, wydanym przez lekarzy, Poliklinikę lub Zakłady Gin. Położnicze ul. Polna 33.

— **Zaginęły dzieci** Czesława i Bronisława Tomaszewskie, bliźnięta 8 lat oraz Izabela Chrzanowska 5 lat. Wiadomości na adres: Rozalia Tomaszewska, Poznań, ul. Mrówcza 2, m. 8.

— **Żydzi, znajdujący się na terenie miasta Poznania,** zechcą zgłosić się u obyw. Straubera, ul. Piekary 13 b, m. 5.

— **Uwaga, tenisiści!** Dziś o godz. 18-tej w sali Wychowania Fizycznego U. P. odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich sympatyków i zawodników sportu tenisowego.

— **K. S. „Dąb".** Zebranie plenarne 9. bm. o godz. 18-tej w sali przy ul. Przemysłowej 46.

Zebrania w dniu 11 czerwca:

Wydział Mechaniczny Stowarzyszenia Techników o godz. 17-tej w sali „Strzechy" przy ulicy Mielżyńskiego 23.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Jadwiga Piekarska, Żabno. — Wiersz nie nadaje się do druku. Nie wystarczają rymy i rytm. Muszą być nowe, oryginalne zestawienia słów oraz indywidualne ujęcie.

Ob. Kosmowski. — Wiersze nie nadają się do druku.

Ob. Nina Łuk. — Zatrzymujemy do ewentualnego wykorzystania w antologii dotyczącej życia w Poznaniu pod okupacją.

Ob. Michałowska. — Nie wydrukujemy. Myśli słuszne, ale forma nieodpowiednia.

Ob. Kania. — Nie nadaje się do druku.

Ob. Józef M. — Wówczas, gdy sprawdzi się przewidywanie Obywatela co do powideł, z „owoców zakazanych" i co do drzewa wiadomości dobrego i złego — wówczas wydrukujemy, jako prorocze, Jego wiersze.

Franpia. — Wiersz o pomniku dla paskarzy nie nadaje się do druku — jest źle napisany i niedowcipny.

Wiecka. — Bardzo dziękujemy za miły list. Uwagi o kradzieży będą wykorzystane.

Adres Redakcji: Poznań, ulica Chełmońskiego 22, II piętro
Administracja (kolportaż): Poznań, **ulica Bukowska 3,** Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 61-21 — Telefon Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0074